

OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny:
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Ruch w organizacjach zawodowych.

Wśród przygotowań partii robotniczej do walki wyborczej, wśród skupienia wszystkich sił, aby zwolennikom taryfy głodowej zgutować w dniu wyborów straszną klęskę, mniej może zwracano uwagi na pracę organizacji robotniczych, które ani na chwilę nie zapominając o swych zadaniach i celach na licznych kongresach i zjazdach rozpatrywały zdobyte tereny, ustanawiały taktykę przyszłych walk ekonomicznych i rozszerzały swą zbawienną działalność w zakresie wsparć i pomocy, jakich koniecznie potrzebują ofiary obecnego systemu kapitalistycznej produkcji.

W obec wybitnego stanowiska, jakie zajęły centralne organizacje zawodowe w gospodarce społecznej; w obec ogromnego wpływu i znaczenia swego na ukształtowanie się położenia szerokich mas ludności pracującej, uchwały i postanowienia kongresów i zjazdów skupia w najbliższym czasie uwagę wszystkich tych kół, które w związkach zawodowych nie widzą tylko wyłącznie partyjnych dążeń i nieprzyjaciół klasowych, ale ocenić umieją praktyczną pracę nad podniesieniem stanu robotniczego pod względem moralnym i materialnym.

Wykazywaliśmy już nieraz konieczność oparcia się organizacji zawodowych na partii politycznej. Oczywiście może tu być mowa tylko o takiej partii, która żądania zorganizowanych robotników uważać będzie jako część swego programu, bez względu, czy zorganizowani są jej zwolennikami lub nie. W Niemczech bezwarunkowo taką partią jest socyaldemokracja, co nawet przyznać jej musiał sam rząd przez usta największego jej wroga, hr. Posadowskiego.

Dla tego też kongresy, odbywające się w celu wykazania szkód, jakie ponosić muszą ci, którym brak dostatecznej ochrony prawnej, zwracać się muszą do ciał ustawodawczych, aby wywołaną dyskusją zainteresować, nie-

jako zapoznać je z materią w tym celu potrzebnych ustaw. To też uczynił kongres ochrony robotników budowlanych, odbywający się w ostatnich dniach miesiąca marca. Spodziewać się należało, że kwestya tak piękna, jaką jest ochrona robotników budowlanych wywoła ogólne zainteresowanie się parlamentaryzmy i żywą wywoła dyskusję w prasie. — Lecz nie z tego. Prócz partii socyaldemokratycznej, która na kongresie reprezentowaną była przez kilku posłów, inne partie z lekceważeniem ignorowały obradujących proletaryzmy budowlanych, wykazujących niedostateczność ochrony ich zdrowia i życia. To samo działo się w prasie, która prócz socyaldemokratycznej i zawodowej, zaledwie raczyła zanotować o zebraniu się kongresu.

Zadziwiającem wprost było zachowanie się w obec tak ważnej sprawy grup organizacji, które stoją poza postępami organizacjami centralnymi. — Okazuje się tu wymownie, że grupy te stworzone do niesamodzielności w nawet tak praktycznej i postępowej pracy przez swych przewodników skazane są na bezczynność, aby tylko nie stykały się — z socyaldemokracją.

Dziwią się salonowi socjalitycy, narzucający się grupą związkowym niecentralnym na mentorów, że członkowie organizacji centralnych górują ponad innymi swą inteligencją i znajomością spraw ich obchodzących, a przecież przyczyn tego rozpoznać nie chcą, choć one tuż pod ręką i zbyt są namacalne. Demokratyczny ustroj w organizacjach centralnych powoduje członków do samodzielnego myślenia i krytyki, co pozasobą koniecznie mieć musi wyrobienie moralne i pewność siebie. przeciwnie u innych grup, którym mentorzy zakreslają działalność i taktykę, tu członkowie zawisli od mniemań opiekuna i doradcy, na krok samodzielny zdobyć się nie mogą i przedstawiają dzieci trzymane na pasku, chroniącego ich od upadku.

Świadectwem samodzielności zorganizowanych robotników w związkach centralnych są rezolucje przyjęte na kongresie ochrony robotników budowlanych, nakładające w danych razach na każdego członka obowiązek samopomocy.

Kongres ten, pomimo, że zwołanym był tylko przez robotników, przedstawił ogromny materiał do praw ochronnych dla robotników na budowlach, tak że władze rządowe bezwarunkowo zmuszone są z niego korzystać i rychlej czy później wysłuchać potężnego głosu, wołających proletaryuszy budowlanych o ochronę życia i zdrowia.

Z innych kongresów zasługuje na uwagę międzynarodowy kongres górników, którego najważniejszą uchwałą jest rezolucja: „Wszystkie na kongresie reprezentowane narody, zobowiązują się wszystkie swe siły skierować ku wywalczeniu ustawowego minimalnego dnia roboczego.“ Następnie jednogłośnie przyjęto rezolucję, wyrażającą przyłączenie się we wszystkich krajach robotników do partii socjaldemokratycznych. Dalej rezolucje domagające się: „Wystarczającej renty dla robotników górników“, oraz „inspektorami kopalń mają być ludzie wybierani przez robotników“. Przyjęto także rezolucją domagającą się upaństwowienia kopalń. W końcu przyszła pod obrady kongresu ważna i piekająca sprawa szerzącej się masowo wśród robotników pracujących pod ziemią zaraźliwej choroby robaków (Ankylostomiasis). Chorują na nią robotnicy kopalń włoskich, węgierskich, kornwalijskich, niemieckich i austriackich. Setki tysięcy zarażonych leży po szpitalach, tak, że niektóre szyby zamknięto. Robaki te, to pasożyty dostające się z wodą do żołądka. Wsysają się one w jelita powodując krwawienie, ubytek sił i śmierć. Pierwszą rzeczą jest zwalczanie tej klęski środkami desinfekcyjnymi, a następnie, niemniej pilną, domaganie się od wszystkich rządów ochrony robotnika przez powołanie do życia urządzeń higienicznych, oraz kąpeli dla robotników pracujących pod ziemią, gdzie jest siedlisko zła. Rząd musi wymóżyć na przedsiębiorcach, wydobywających rękami górników miliardy z pod ziemi, by życie tychże chronili.

Na kongresie reprezentowało 76 delegatów razem 1.271.500 robotników górniczych z pięciu państw. I tak, 539.000 robotników angielskich, 280.000 niemieckich, 162.000 francuzkich, 160.000 austriackich i 130.000 belgijskich.

Zjazdy czyli Walne Zebrania związków zawodowych zajmowały się wszystkie, prócz spraw organizacyjnych i taktyki, sprawą udzielania wsparcia bezrobotnym o ile tak-

wego jeszcze nie posiadają. Coraz częściej powtarzające się bezrobocie, a szczególnie w czasie kryzysów przyjmujące ogromne rozmiary, spowodowało, że sprawa wspierania bezrobotnych stała się jedną z najaktualniejszych nawet do tego stopnia, że zmusza rząd niemiecki do zajęcia się nią. Wprawdzie o ile pozory nie mylą, daleko jeszcze do tego, aby rząd niemiecki zabezpieczenie bezrobotnych miał uważać jako najbliższe zadanie ustawodawstwa socjalnego. A że jeszcze dużo czasu z pewnością upłynie, zanim machina ustawodawstwa niemieckiego w tym względzie się poruszy, związki zawodowe przeto same sprawę wzięły w swe ręce, aby niejako państwu pierwszy krok ułatwić. Innym powodem jest jeszcze ten, że szerzące się bezrobocie, a po za nim idące bieda i nędza, obniżają poziom moralny robotników i zmuszają ich w ostateczności do ofiarowania swych sił za bezcen, co znowu może być powodem, że owoce długoletnich i wielkich ofiar wymagających walk zarobkowych, łatwo mogą być zniweczone. Ostatecznym argumentem na poparcie wsparcia bezrobotnych jest jeszcze, aby zapobiedz ogromnej fluktuacji w związkach zawodowych, zwłaszcza, że praktyka wykazała, że związki, które już od dawna zaprowadziły u siebie wsparcie bezrobotnych, procentualnie najwyższą posiadają liczbę z przynależących do zawodu, a ubytek spowodowują prawie wyłącznie tylko warunki normalne, jak śmierć, zaniechanie zawodu lub wyprowadzenia się z granic państwowych, najmniej zaś zaniechanie się w opłacaniu składek i przez obojętność wobec organizacji.

Przeprowadzenie jednakowoż wsparcia bezrobotnych napotyka na najrozmaitsze trudności, szczególnie, że z niem związane jest konieczne podwyższenie składek tygodniowych. W tym celu potrzebne są ile możności jak najściślejsze dane o objętości i czasie bezrobocia, aby tak składki jak i samo wsparcie unormować na podstawach dokładnego obrotu, bo w przeciwnym razie łatwo wystawić kasę na ogromne deficyty, któreby znieśli członków do nieufności i związek narażać na upadek. O ile jednak wykazały dyskusje na zjazdach, trudności te zostały pokonane i wielka część organizacji wsparcie bezrobotnych albo zaraz zaprowadziła, albo też w najbliższym czasie zaprowadzi.

Z innych wsparć wspomnieć tu wypada wsparcie dla chorych, które dwie liczebnie największe organizacje, murarzy i metalowców, na tegorocznych swych zjazdach uchwaliły zaprowadzić.

W zawodzie budowlanym na uwagę zasługuje wzajemny stosunek trzech z sobą pokrewnych związków: murarzy, zwyczajnych

robotników budowlanych i cieśli. Stosunek ten nadaje trzem tym organizacyom wspólną taktykę w ruchu zarobkowym.

Tu jeszcze wspomnieć wypada międzynarodową konferencyę murarzy, której najgłówniejszym celem było wzajemne popieranie się w walkach zarobkowych, szczególnie przez wstrzymywanie udających się „chętnych“ na miejsca wybuchłych strejków. Murarze w Niemczech pod tym względem ogromnie ucierpieli, gdyż patryotyczni przedsiębiorcy przy każdym strejku starali się ściągnąć jak największą ilość „chętnych“ ze zagranicy, a o ile sprawdzono to w bieżącym roku kilkadziesiąt tysięcy włoskich murarzy ściągnano pod rozmaitemi pretekstami do Niemiec. To też tłumaczy masowe wydalenia z pracy murarzy po wielkich miastach w Niemczech i butę pracodawców budowlanych.

Widzimy więc, że zjazdy centralnych związków zawodowych załatwiły niejedną mozolną kawał pracy organizacyjnej, w części podawaliśmy poszczególne sprawozdania i powzięte uchwały, dla tego zbytecznem jeszcze raz je powtarzać, ale na jedno chcielibyśmy tu zwrócić uwagę, to jest na jawność obrad na zjazdach związków centralnych, bo też oczywista, kto takie postępy wykazać może, jak związki centralne w ostatnich latach, ten doprawdy nie potrzebuje ich się wstydzć i mówić o nich przy drzwiach zamkniętych. Drugie zaś, co musimy podkreślić, jest to, że związki centralne nie potrzebują „patronów, opiekunów i honorowych radców“, którzy w konwertyklach, przy drzwiach zamkniętych, obradują nad sprawą robotniczą. Związki centralne rządzą się same przez zarząd i zjazd, składający się z własnych swych członków — a w tem właśnie leży cała sztuka, że sukcesy centralnych związków zawodowych są tak ogromne.

Ekonomiczne położenie robotników w świetle władz.

Gazeta „Reichs-Anzeiger“ podała kilka wyciągów ze sprawozdań rocznych urzędników nadzoru procederowego w Prusiech o ekonomicznem położeniu robotników w r. 1902. Z pewnością interesującymi są uwagi urzędników państwowych wobec ciągłych zaprzeczeń partii rządzących, które o biedzie i nędzy robotniczej nie wiedzieć nie chcą.

Jednogłośnie konstatuja inspektorzy fabryczni, że w r. 1902 zarobki robotników znacznie się obniżyły, a jeszcze więcej całoroczny ich dochód, gdyż w parze z niskimi zarobkami szła i zmniejszona sposobność dostatecznego zajęcia.

Sprawozdanie z obwodu rejencyjnego Frankfurtu nad Odrą konstatuje: „Szczególnie w przemyśle maszynowym przez wprowadzenie krótszych szycht zarobki o wiele się obniżyły, prócz tego tak tu, jak i w przemyśle drzewnym zachodzi obniżenie płacy aż do 15 procent.“

W przemyśle budowlanym obniżyła się płaca o 10 procent. W obwodach rejencyjnych Wrocławskim, Opolskim i Lignickim powiada sprawozdanie: „Kryzys przemysłowa spowodowała obniżenie zarobków, zniesienie dawniej przyznawanych premii zarobkowych, zaprowadzenie szycht świętujących, lub zaurlopowanie (zwolnienie na pewien czas) robotników.“ „Zaurlopowanie“, co za świetny wynalazek! Magnaci przemysłowi na Śląsku w czasie od 1896 do 1900 r. nie mogli dostatecznej ilości robotników ściągnąć; w krótkim tym stosunkowo czasie w niektórych obwodach podniosła się ilość robotników o 30 i więcej procent. Teraz udziela się robotnikom „urlopu“, to znaczy, że mogą pewien czas przegłodzić się. Ale i tam, gdzie jeszcze nie przyszło do ostatecznej nędzy, wygląda dosyć smutno. Sprawozdanie z obwodu Wrocławskiego powiada na przykład: „Nawet tam, gdzie jak w obwodzie nadzorczym Reichenbach obniżenia płacy zaznaczyć nie można — bo budowa nowej linii kolejowej zatrudniła zbywające siły robotnicze — to jednak pogorszyło się znacznie utrzymanie klas robotniczych z powodu podrożenia środków spożywczych, szczególnie mięsa“. Fabrykanci, jak wiadomo, z własnych popędów mimo postępującej drożyzny nigdy zarobków nie podwyższają, aby robotnicy kupcom i rzeźnikom mogli wyższe ceny płacić, lecz czasami bawią się w „filantropię“, ludząc nią robotników. Tak n. p. powiada sprawozdanie, że pewna firma, w przemyśle tkackim w Langenbilau urządziła własną rzeźnię, sprzedając robotnikom mięso po własnych cenach zakupna (co pewno nie konieczne było na rękę miejscowym rzeźnikom). Rezultatem zaś było, że sprzedaż pozostała po za oczekiwaniami — „bo nawet te ceny dla pracobiorców były jeszcze za wysokie“, krótko zaznacza sprawozdanie.

W obwodzie rejencyjnym Münster skonstruowano ogólne obniżenie zarobków. „W 28 zakładach hutniczych okręgu Hagen obniżyła się przeciętna płaca na głowę i rok o 22 marki, w 18 zakładach hutniczych okręgu Bochum o 46 marek, w 21 takichże zakładach w okręgu Dortmund o 66 marek, a w 53 zakładach hutniczych w okręgu Sagan o 75 marek“.

Ostatecznie przychodzi „Reichs-Anzeiger“ z dość ostrożnych sprawozdań urzędników nadzorczych do takich ostatecznych wnioskowań

„Szczególniejszy wpływ miało panujące niekorzystne położenie interesów na stosunki utrzymania, szczególnie na stosunki odżywiania się i mieszkaniowe. Z drugiej strony przez podwyższenie się w roku sprawozdawczym cen artykuły spożywcze, stało się utrzymanie rodzin robotniczych nader trudnem.“

To czytamy w urzędowym organie rządu, który wszelkimi środkami do tego się przy czynił, że przez wniesienie i przyjęcie taryfy celnej najpotrzebniejsze artykuły spożywcze jeszcze więcej podrożeją.

Akordowa płaca.

Płaca robocza obliczona nie według czasu trwania pracy, lecz według ilości wyprodukowanego towaru (od sztuki), lub według ilości wykonanej roboty (od ilości skoszonych snopów zboża, od wykopanych sążni kubicznych ziemi, od tysiąca ułożonych w murze cegieł itp.).

Ta forma płacy roboczej zdarza się zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie. Z punktu widzenia przedsiębiorcy posiada ona tę zaletę, że robotnik pracujący na takich warunkach nateża z własnej inicjatywy siły, by wyprodukować jak najwięcej, wobec czego zmniejszają się koszty dozoru; wadą jej jest niedbałe wykończenie pracy, gdyż robotnik zainteresowany w ilości produktu, zaniedbuje jakoś wykonania. Z punktu widzenia robotnika płaca akordowa bywa o tyle korzystną, o ile przewyższa normę płacy obliczanej od czasu roboczego. Jest to jednakże najczęściej złudzeniem, gdyż zadaniem techników jest zastósować wysokość płacy akordowej tak, aby odpowiadala normie płacy na dniówkę. Prócz tego zaś płaca akordowa staje się powodem nadmiernego wysiłku dla robotnika, pragnącego podwyższyć takim wysiłkiem zarobek. To też niektóre związki zawodowe angielskie i niemieckie zabraniają swoim członkom wprost godzenia na płacę akordową. Tam gdzie praca jest połączona z wysokim stopniem niebezpieczeństwa, płaca akordowa powiększa to niebezpieczeństwo. Robotnik bowiem, który musi wyteżać wszystkie usiłowania, by zarobić możliwie dużo, wykończy możliwie wielką ilość produktu, łatwo poczyni lekkowazyć niebezpieczeństwo. Zauważyli np. inspektoria fabryczni, że przyrządy ochronne przy maszynach niebezpiecznych: piłach centralnych, szlancach, heblarkach itp. często zostają usuwane przez robotników pobierających płacę akordową; przyrząd bowiem taki zazwyczaj utrudnia nieco pracę, funkcyonowanie jego przedłuża czas potrzebny dla wykonania pewnej czynności, a robotnik tego czasu tracić nie chce. Niekiedy wynika ztąd niebezpieczeństwo dla ogółu robotników n. p. w górnictwie. Górnik bywa płatny od ilości wyłobanego węgla, nie pobiera natomiast płacy za czynności niezbędnie związane z wydobywaniem, jak stemplowanie, cembrowanie i t. d. lub zwilżanie mialu węglowego; pragnąc więc wydobyć najwięcej węgla, zaniedbuje te czynności, a ztąd częste zawalenia i eksplozje. Ztąd utarło się u górników wyrażenie, że „płaca akordowa — praca mordercza“. Z tej formy płacy wynikają częstokroć zatargi pomiędzy robotnikami a przedsiębiorcą, gdyż daje ona

rzeczywiście powody do bardzo licznych nadużyć. Często zachodzą w fabrykach kombinacje płacy akordowej z płacą na dniówkę, n. p. robotnik jest płatny od sztuki, lecz zarobek nie może przewyższać pewnej normy dziennie; albo znów robotnik płatny na akord musi jednakże dostarczyć pewnej ilości towaru dziennie. Bezwarunkowo niemoralną i godną potępienia jest forma płacy akordowej polegającej na tem, że przedsiębiorca płaci kierownikowi robót (podmajstrzemu) akord, ten zaś opłaca robotników bądź na dniówkę, bądź na sztukę. Ta forma jest w użyciu niekiedy w rolnictwie. W przemyśle przybiera ona dwojaką postać: opłaca się tak pracę wykonaną w zakładzie przemyslowem, lub też podmajstrzy zatrudnia robotników w swoim warsztacie, albo robotników pracujących we własnem mieszkaniu (np. przy szyciu ubrań, bielizny, wyrobie kwiatów sztucznych itp.) Ci podmajstrzy stają się najczęściej pijawkami wyzyskującymi bez wszelkich już skrupułów siłę robotniczą. System ten w Angli otrzymał charakterystyczną nazwę „sweating system“ (system pocenia), gdyż robotnik zostaje tu wyzyskany do „ostatniego potu“. — Pod względem teoretycznym ta forma płacy usuwa niektóre zagadnienia ciekawe. Tak np. zdaje się ona przeczyć na pierwszy rzut oka teorii nadwartości, gdyż nadwartość powstaje z „nieopłaconego czasu roboczego“, tu zaś czas roboczy pozornie nie wchodzi w rachubę, gdyż nie czas trwania pracy, lecz jej produkt staje się miarą płacy. Jest to jednakże pozorna tylko sprzeczność, gdyż jak powiedzieliśmy, normą obliczania wysokości płacy akordowej staje się czas niezbędny dla pokonania pewnej pracy.

Dr. J. B. Marchlewski.

W obronie prawdy.

W numerze 18 „Ruchu chrześcijańsko-społecznego“ znajduje się referat X. Wacława Mayera p. t. „Wobec decyzji w sprawie związków zawodowych“, miany na zjeździe XX. „Patronów“. W referacie znajdujemy następujące wywody o strejku w Międzyrzeczu:

„W Międzyrzeczu prowadził strejk chrześcijański związek zawodowy dla murarzy w co dopiero minionych miesiącach. Widoki dla strejkujących początkowo były wcale pomyślne. Upadł jednak z biegiem czasu dla braku energii i wytrwania samych związkowców, w najważniejszej jednak części dla tego, że socjaliści widząc, jak większa część nieżonatych robotników była wysłana do pracy winne strony, a żonaci sami do pracy wracali, z wszystkich kątów świata pościgał młodych robotników z obozu swego w tym celu jedynie, żeby utworzyć stację płatniczą socjalistycznego związku murarzy, wyzyskać przez oszczerstwo niedołęstwo chrześcijańskiego związku murarzy i tamże na dobre się zagnieździć.“

Cały ten ustęp nie mieści w sobie ani jednego słowa prawdy i jest wprost ohydny oszczerstwem na centralny związek murarzy. Rzecz miała się w następujący sposób:

Murarze i cieśle w Międzyrzeczu, przynależący do związku chrześcijańskiego, wypowiedzieli tamtejszym przedsiębiorcom budowlanym na trzy miesiące przed 1 kwietniem zeszłoroczną umowę, jako,

że w niej ustanowiona była za niska płaca. Przedsiębiorcy na to wydali z początkiem wiosny wszystkich murarzy i cieśli. Centralny związek nie był tem wcale trafiony, jako nie mający członków w Międzyrzeczu. Tylko przy budowie prowincjonalnego domu waryatów oddano pracę paru majstrom z Świebodzina (Schwiebus), którzy też świebodzińskich zatrudniają murarzy, przynależących do związku centralnego, za pracę umówioną w Świebodzinie. Zastrzegamy, że majstrowie świebodzińscy do postępowania majstrów międzyrzeckich się nie przyłączyli i swych robotników nie wydali z pracy. Tak więc murarze ze związku centralnego wcale w ruch zarobkowy nie byli wciągnięci, a nadto obowiązali się piśmiennie dla międzyrzeckich przedsiębiorców żadnych prac nie podejmować.

Gdy jednak majstrowie międzyrzeccy po pewnym czasie znaleźli dostateczną ilość strejkbrecherów, nie przynależących do żadnej organizacji, a i strejkujący zaczęli się wpraszać do majstrów o pracę, wtenczas zarząd strejkujących przystąpił do murarzy świebodzińskich, żądając aby pracy zaprzestali, przez co przedsiębiorcy świebodzińscy mieli nacisk wywierać na przedsiębiorców międzyrzeckich, aby ci do zgody byli skłonniejsi. Ze na takie wyciąganie kasztanów z ognia murarze ze związku centralnego się zgodzić nie mogli, zrozumie każdy zdrowo myślący człowiek. Strejk upadł, bo przedsiębiorcy znaleźli dostateczną ilość „chętnych“ nawet z szeregów strejkujących. Nie prawdą jest żeby „chętnych“ dyrygował związek centralny, gdyż ci do żadnej organizacji nie przynależą, a związkowcy dobrodziejstw u przedsiębiorców międzyrzeckich nie pragną. Nie prawdą jest, jakoby centralny związek za pomocą chętnych założył swą stację płatniczą, bo związek centralny w Międzyrzeczu dotąd stacji płatniczej nie posiada i dotąd żadnej nie założył. Ze sprawa tak się miała jak ją powyżej opisaliśmy, możemy złożyć na to oryginalne dokumenta, a które w numerze 24 „Grundsteinu“ były ogłoszone.



Kongresy i Walne Zebrania.

Szóste Walne Zebranie Centralnego Związku Garnarzy. Od 2 do 5 czerwca odbyło się w Miśni (Meissen) w Saksonii szóste Walne Zebranie Centralnego Związku Garnarzy, w którym prócz zarządu, wydziału i rewizorów brało udział 48 delegatów. Z Poznania jako delegat filii w Księstwie wysłanym był kolega Koczowski. Związek garnarzy austriackich przysłał swego przedstawiciela.

Sprawozdanie zarządu, drukowane jako osobna broszura, omawia wpływ kryzysu na ekonomiczne położenie szczególnie w zawodach budowlanych. Najwięcej dał się odczuć kryzys dla organizacji garnarzy w południowych Niemczech. Podczas pomyślnego peryodu przedtem nagromadziło się w wielkich miastach wiele sił roboczych, dla których w czasie krytycznym trudno było o pracę. Pomimo tego rozwój związku nazwać jednak można pomyślny. Liczba filii pomnożyła się od r. 1901 z 140 na 148, liczba członków w tymże samym czasie z 7525 na 9082, a więc przybyło 1657. Od roku 1897 liczba członków się podwoiła. Jednakowoż fluktuacja jest jeszcze ogromna, z 5.200 nowo przystępujących wystąpiło 3.500.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w latach 1901 i 1902 ogólny dochód 254.947 marek 3 fen., ogólny rozchód 186.350 marek 7 fen. Dochód przewyższa

przeło rozchód o 68.596 mk. 96 fen. Majątek związku wraz z osiągniętą przewyżką wynosił na końcu 1902 roku 90.363 mk. 78 fen. Z wydatków zasługują na wyszczególnienie: Koszta administracyjne 48.499 mk. 47 fen.; wsparcia strejkujących we własnym zawodzie 48.049 mk. 53 fen., w innych zawodach 1.420 marek; wydawnictwo gazety związkowej 13.848 mk. 45 fen., ekspedycja jej i portorya 5.033 marek 5 fen.; pensye 10.532 mk. 70 fen. Wsparcia podróży 10.931 marek 26 fen.; wsparcia chorych 9658 mk. 55 fen.; wsparcia na przeprowadzki 2.209 marek 61 fen.; wsparcia niesłusznie wydalonych z pracy i w szczególnych wypadkach 2.774 mk. 84 fen., nadzwyczajne wsparcia 2592 marki 52 fen. Obrona prawna 3.364 mk. 18 fen.; agitacja 9.562 mk. 70 fen., składki Generalnej Komisji 1.649 mk. 25 fen. Walne Zebranie 3.600 mk. 25 fen.

Strejków w dwuletnim czasie sprawodawczym miał związek 37, z których 28 z 1412 strejkującymi, trwających 222 tygodnie ukończyło się ze zupełnym skutkiem — 3 z 70 strejkującymi, trwających 10 tygodni z częściowym skutkiem — 6 z 117 strejkującymi, trwających 91 tygodni zakończyło się bez skutku. Układami zakończono 59 ruchów zarobkowych i wybuchłych nieporozumień, przyczem osiągnięto w 42 miejscowościach z 3.961 członkami polepszenie płacy oraz częściowe skrócenie czasu pracy; w 13 miejscowościach z 591 członkami zapobiegnięto zamierzonym pogorszeniom stosunków roboczych. Znaczne sukcesu odniósł związek także przy zawieraniu umów taryfowych.

Zaprowadzenie wsparcia chorych okazało się nadzwyczaj zbawiennem, szczególnie w małych stacjach płatniczych, gdzie zabezpieczenie gminne niewystarczające wsparcia udziela. W roku 1902 otrzymało wsparcie chorych 932 członków, z których 242 cierpiało na organa oddechowe, 136 na reumatyzm, 114 z powodu okaleczeń, i 5 na morzysko ołówne. Wielka liczba chorób reumatycznych oraz piersi i gardła spowodowaną zostaje przez niedostateczną ochronę na budowach przed działaniem zmian powietrza.

Z polecenia ostatniego walnego zebrania w Magdeburgu przedsięwziął zarząd związkowy od 1 października 1901 r. do 1 października 1902 r. statystykę bezrobotnych. Dan dostarczyło 5.105 kolegów (obszar związku obejmuje 11.645 pracujących w zawodzie garnarskim, z tych jest 9.172 w organizacji fachowej). Z powyższych 5.105 kolegów wykazało się 2.732 jako bezrobotnych przez 130.529 dni.

Nakład gazety związkowej podwyższyl się z 8300 na 10.400 egzemplarzy.

Kary sądowe dostały się w 6 miejscowościach 21 członkom w większej części za uchybienia podczas strejku. W Gdańsku po przeprowadzeniu przez wszystkie instancje zakończyła się sprawa niezameldowania policyi spisu członków, skazaniem przewodniczącego.

Przy uzupełnieniu sprawozdania przez przewodniczącego ustnie, wspomina tenże, o stosunkach ze zagranicą, w Czechach, gdzie w ostatnim czasie związki zaczęły się rozwijać, ustał tem samem napływ „chętnych“ podczas strejków w Niemczech. W kwestyi ochrony robotników budowlanych, poleca przewodniczący przyjąć znane rezolucyje, uchwalone na kongresie dla ochrony robotników budowlanych.

W następnych sprawozdaniach wydziału i rewizorów, skarżono się na przewodniczącego, przyczem żądano uregulowania wzajemnych stosunków oraz uregulowania pensyi i zabezpieczenia pełnomocników.

W debacie nad powyższymi sprawozdaniami okazała się wielka różnica zdań co do sprawowania interesów przez zarząd, któremu czyniono zarzuty z po-

wodu zbyt ostrożnej taktyki przy zezwoleniach na strejki. Jednakowoż okazało się, że czynione zarzuty nie są uzasadnione i sprawozdania przyjęto, udzielając zarządowi wotum zaufania.

Po sprawozdaniu z czwartego kongresu związków zawodowych, które żadnej dyskusji nie wywołało przystąpiono do rozpraw nad zaprowadzeniem wsparcia bezrobotnych. Podczas gdy referent polecał projekt zarządu w myśl uchwał walnego zebrania w Magdeburgu oddać pod ogólne głosowanie członkom, radził korreferent, pomimo że sam jest zwolennikiem tej gałęzi wsparcia, od zaprowadzenia jej u garniarzy, gdyż wielu z nich będąc rzemieślnikami budowlanymi, skazani są wiele na bezrobociu sezonowe.

Projekt zarządu proponuje ustanowienie składek tygodniowych od 40 do 85 fen. Jako wsparcie ma być udzielane: dziennie 1 markę przez dwa tygodnie po przynależeniu przez 52 tygodnie, 4 tygodnie po 104, i 6 tygodni po 156 tygodniowym przynależeniu. Po dość ożywionej dyskusji, przyjęto 29 przeciw 19 głosom oddać projekt zarządu pod ogólne głosowanie członkom, ustanawiając, że do przyjęcia jego potrzebne są dwie trzecie oddanych głosów.

Dalej przyjęto wniosek, pozostawiający zarządowi wraz z pełnomocnikami podział okręgów. Dla delegatów ustanowiono dyetyienne wraz z odszkodowaniem za stracony zarobek we wysokości 12 marek. Jako pensje dla trzech członków zarządu ustanowiło walne zebranie 180 marek miesięcznie oraz połowę składek na ich zabezpieczenie. Do zarządu wybrano kol. Drunsel, 1 przewodniczącym; kol. Schmidt, 2 przewodniczącym; kol. Lothar, kasyerem. W razie zachodzących nieporozumień między zarządem a wydziałem, mają być zwołane wspólne posiedzenia i na nich nieporozumienie musi być załatwione. Nieprzyjęto wniosek o ustanowienie płatnego pełnomocnika na okręg Wschodnich i Zachodnich Prus oraz wniosek o powiększenie gazety związkowej.

Przy obradach nad ustawami, odrzucono wszelkie wnioski mające na celu podwyższenie wstępnego dla z powrotem przystępujących członków, którzy dawniej zalegli są z składkami. Uchwalono zaś składkę tygodniową powiększyć o 5 fen. za co podwyższono wsparcie chorych o 25 fen. na dzień we wszystkich klasach. Wsparcie to otrzymują członkowie od czwartego dnia choroby, jeżeli choroba dłużej jak jeden tydzień trwa. Powiększenie składek wchodzi z dniem 1 października t. r. w życie, podwyższenie wsparcia z dniem 1 stycznia 1904 r. Zupełnie nie zdolni do pracy członkowie, będący ponad 60 lat życia i jeżeli 10 lat przynależą do związku, mogą być od dalszych składek zwolnieni, wsparcia otrzymują tylko raz. Wsparcie podróżnych podwyższono aż do 2 marek dziennie. Kolegom, którzy otrzymają wskazaną pracę poza miejscem dotychczasowego swego zamieszkania, otrzymują za większą jak 75 kilometrów odległość aż do 10 marek na podróż najniższą klasą kolei żelaznej. Wniosek, aby kolegom niesłusznie wydalonym z pracy, jeżeli zmuszeni są się przeprowadzać do innej miejscowości, zwrócić całkowite koszty przeprowadzki, przekazano zarządowi do uwzględnienia. W razie że wsparcie bezrobotnych zostanie przyjętem, mają filie od składek zatrzymywać na potrzeby lokalne 15 procent (dotąd 20 proc.). Wybory zarządów lokalnych mają nastąpić w styczniu lub lutym. W końcu uchwalono zaprowadzenie statystyki zarobkowej. Następne walne zebranie odbędzie się w Monachium. Po załatwieniu kilku pomniejszych spraw, walne zebranie ukończyło swe obrady.

Przegląd robotniczy.

— Do parlamentu wybrano ogółem 81 posłów partyi robotniczej. Pomiędzy którymi znajdują się przedstawiciele najrozmaitszych zawodów. Na fotelach, które dotąd wycierali bezpożytecznie agraryusze i wielcy fabrykańci, zasiadą szewcy, krawcy, murarze, cieśle, górnicy i t. d.

— W poznańskim biurze pracy według danych statystycznych w „Reichs-Arbeitsblatt“ poszukiwało pracy w maju 816 osób: 571 mężczyzn i 245 kobiet; otwartych miejsc było 734 i to: 345 dla mężczyzn, a 389 dla kobiet. Umieszczono 466 osób i to: 253 mężczyzn a 213 żeńskich. Tak więc według powyższych zestawień były 82 osoby poszukujące pracy więcej, aniżeli stało dla nich miejsc otwartych. Dodając tu wypada, że prawie wyłącznie zgłaszający się po pracę w biurze są robotnicy zwyczajni, niefachowi i służba domowa. Z miejsc otwartych jest wiele takich, które dają zatrudnienie chwilowe na jeden lub kilka dni tylko. Tak, że z powyższych danych wnioskuje, nie można mieć wyobrażenia o istniejącem bezrobociu, które od pewnego czasu daje się odczuwać w Poznaniu w większych rozmiarach. Szczególnie wybuchła tu istna kryzys budowlana, której przyczynę zwalają na magistrat miejski. A nawet powstają pogłoski, że magistrat stanął po stronie majstrów stolarzy budowlanych, przedłużając termin dostawy robót dla budowli miejskich, oraz nie wydając pozwoleń na rozpoczęcie nowych budowli, aż do ukończenia strejku stolarzy budowlanych. Pomimo, że pogłoski te znaleźliśmy w prasie i powtarzano takowe na zebraniach robotniczych, magistrat ze zaprzeczeniem ich dotąd nie wystąpił. Faktem zaś jest, że setki robotników budowlanych pozostaje obecnie bez pracy, choć pewna część, zwłaszcza ludzi nieżonatych, Poznań opuściła.

— Charakterystycznym dla czasów obecnych jest wypadek, wykazujący, jakich środków chwytają się robotnicy, aby z głodu nie umrzeć. W Sprembergu zameldował się jako robotnica Fischer, z domu Adler z Królewca pewien 48-letni tkacz, nazwiskiem Juliusz Fischer, który w ten sposób pragnął pozyskać sobie łatwiej kawałek chleba. Chodził w sukniach kobiecych i pełnił różne kobiece obowiązki; w końcu jednak poznano się na fałszu i stwierdzono, że Fischer jest człowiekiem żonatym, ale już dawno nie żyje z żoną, a przebrał się za kobietę, ponieważ pewny był, że w ten sposób łatwiej mu będzie o zarobek. — Gazeta, w której powyższą notatkę wyczytaliśmy, sztydzi sobie z „mężczyzny w spódnicy“; dla nas jest to krok rozpaczliwy, aby z głodu nie umrzeć, wiedząc, jak trudno robotnikowi z pięćdziesiątką na karku dostać stałą pracę.

— Zabezpieczenie inwalidów jako kasa pośmiertelna. Wielu robotników przynależy do kasy pośmiertelnej, choć o tem wcale nie wiedzą. Taką kasą pośmiertelną jest zabezpieczenie inwalidów, dla każdego zabezpieczonego, który żadnej renty nie pobierał. Ostatnie przypuszczenie będzie pewno można przyjąć w większości wypadków, i dla tego mają spadkobiercy zabezpieczonego prawo, kazać sobie wypłacić składki, które zabezpieczony zapłacił. Już teraz będzie suma dla tych robotników, którzy od początku zaprowadzenia zabezpieczenia składki swe opłacili wcale pokaźną. Gdyż większość robotników lepiła najwyższe znaczki po 30 fen., co oznacza 15 fen. własnej składki tygodniowej. Aż do końca roku 1902, a więc przez 11 lat istnienia tego prawa, uczyni wpłaconą składkami suma 85 marek 80 fen., przypuszczając, że zabezpieczony ciągle znajdował się w pracy, w której do zabezpieczenia był zobowiązany.

wiązany. Jeżeli ale robotnik przez lat 40 opłacał powyższe zabezpieczenie, co przecież w późniejszym czasie jest możliwe i dosyć często zdarzać się będzie, to kwota, jaką jego spadkobiercy mają prawo do żądania, wynosić będzie 312 marek, a nawet, gdzie teraz nalepia się 36 fenygowe znaczki, to kwota jeszcze będzie wyższą. Na jedno — i to najważniejsze — zwracamy uwagę. Zwrot składek następuje nie dobrowolnie, tylko na wniosek, który w ciągu roku po śmierci zabezpieczonego postawionym być musi. Uprawnieni do stawienia wniosku są wdowa i dzieci poniżej lat 15. Wniosek stawia się u niższych władz administracyjnych n. p. u burmistrza lub komisarza policyjnego, lub jeżeli nadzór nad zabezpieczeniem ma miejscowa kasa chorych, to u zarządu tejże kasy.

— **Jak robotnicy żyją.** Gazeta „Sächsische Arbeiterzeitung“ ogłasza od pewnego czasu zestawienie dochodów i rozchodów rodzin robotniczych, które wzbudzają ogólne zainteresowanie. I tak podaje pewien szewc następujące zapiski: Jest on niezupełnie 30 lat stary i od 5 lat zatrudniony w wielkiej fabryce obuwia w Dreźnie. Familia składa się z trzech głów. Do związku przynależy od siedmiu lat, do politycznego stowarzyszenia od trzech miesięcy. Nie paląc, nie miał wydatków na dla niektórych niezbędny tytoń lub cygaro. Rachunek za rok 1902 przedstawia się następująco:

D o c h o d y :

Zarobek	1041 m. 84 fen.
Przewyżka z spółki spożywczej	10 „ — „
Zarobek żony	40 „ — „
Wsparcie w czasie choroby żony	12 „ — „

Razem dochodu 1103 m. 84 fen.

Przeciętny zarobek tygodniowy wynosi 20 mk. 3 fenygi.

R o z c h o d y :

Komorne	265 m. — fen.
Drzewo i węgle	35 „ 50 „
Składki do miejskiej kasy chorych	21 „ 84 „
Do centralnej kasy chorych dla szewców	18 „ 50 „
Składki do związku szewskiego	10 „ 40 „
„ na zabezpieczenie inwalidów	7 „ 80 „
Stowarzyszenie polityczne	— „ 50 „
Książki	1 „ — „
Abonament gazet	8 „ 60 „
Podatki	18 „ — „
Ubranie dla żony	16 „ — „
„ „ dziecka	20 „ — „
„ „ męża	— „ — „
Obuwie	10 „ 80 „
Bielizna	13 „ 65 „
Różne drobne wydatki	4 „ — „
Wydatki męża tygodniowo 1 markę	52 „ — „
Żonie na życie tygodniowo 12 marek (z czego ta jeszcze opłaca za siebie 27 fen. tygodniowej składki do kasy chorych)	624 „ — „
Nadzwyczajne wydatki podczas 15-tygodniowej choroby żony	30 „ — „

Razem rozchodu 1156 m. 89 fen.

Tak więc choć człowiek ten znajduje się w stałej pracy i pobiera niełą płacę; choć wydatki na przyodziewek podane są ogromnie nisko i rodzina nałożyła sobie wszelkie możliwe ograniczenia, to jednakowoż wydatki przewyższały dochody o 53 marki. Deficyt pokryto zarobkiem z pracy niedzielnej, o której niestety zapiski nie więcej nie wspominają. Wydatki na życie wynoszą na głowę i dzień 60 fen. Jak trudno będzie tej rodzinie żyć, gdy nowa taryfa

celna przyjdzie w użycie. A co dopiero powiedzieć o robotnikach w Poznaniu, których płaca o wiele jest niższą, a wydatki jeżeli nie wyższe, to przynajmniej te same.

— **Ważny wyrok.** W Gdańsku władze policyjne walcą przeciw związkom zawodowym oraz partyi robotniczej znanym ogólnie sposobem uniemożliwienia zebrania przez odmawianie sali. Znajdzie się jednak gospodarz, który pomimo wszelkich nagabywań lokal swój robotnikom do użytku odda, wtenczas sypią się nań kary i ograniczenia prawa wyszynku. Teraz wydał sąd administracyjny wyrok, który unieważnia rozporządzenia policyjne.

Tak związki zawodowe jak i partya socjaldemokratyczna odbywały swe zebrania w Gdańsku w pewnym lokalu, który z tego powodu stał się obiektem szykan policyjnych. W lipcu zeszłego roku odbyło się zebranie partyjne, które zostało rozwiązane. Przy tej sposobności przyszło do scen drażliwych i gospodarz lokalu skazany został na 5 miesięcy kary ze opór przeciw władzy. Kilka dni później otrzymała właścicielka lokalu pismo z policyi, w którym na mocy § 10 II 17 ogólnego prawa krajowego i rozporządzenia policyjnego z dnia 4 kwietnia 1877 zabroniono jej udzielać lokalu do zebrania. Oprócz tego wyznaczono godzinę wieczorną na 8 wieczorem. Chodziło bowiem o to, aby uniemożliwić wszelką działalność związków, gdyż kasyerzy wieczorem załatwiali się z członkami. Przeciwno tym rozporządzeniom wniosła restauratorka zażalenie do naczelnego prezesa, lecz została z tem oddaloną. Nie zrażając się chwilową porażką, wystąpiła ze skargą na naczelnego prezesa do sądu administracyjnego a ten zniósł rozporządzenie policyjne i wyrok tak uzasadnił: Chodzi tu o ogólny zakaz używania lokalu do zebrania. Zakaz ten oparty jest na tem, że z powodu położenie lokalu i nieodpowiedniej właścielki policyja nie jest w stanie utrzymać spokoju i porządku. Zakaz nie może się opierać na powyższym paragrafie, gdyż tu właściwym jest prawo konstytucyjne z 11 marca 1850. Powoływanie na prawa te i obawa przed zaburzeniami na zebraniach nie uprawnia do zakazu używania lokalu do zebrania.

Sprawy związkowe.

Związek pracujących w drzewie ukończył 1 lipca pierwszy lat dziesiątek swego istnienia. Uchwałą kongresu robotników przemysłu drzewnego w Kassel dnia 6 kwietnia 1893 rozpoczął 1-go lipca tegoż roku Związek pracujących w drzewie swą działalność. Wskład jego weszli: Istniejący od roku 1883 Związek Stolarzy z 19.400 członkami, Związek Tokarzy z 1957, ówczesne organizacje kołodziejów z 450, szczerotkarzy z 938 członkami. Razem więc było 22.745 członków, z którymi Związek pracujących w drzewie rozpoczął swą działalność. Na końcu pierwszego roku miał związek już 26.144 członków w 410 miejscach płatniczych. Później przyłączyli się jeszcze do związku: Związek Koszykarzy z 400, Związek robotników pracujących w fabrykach, obrabiających drzewo 323, Związek Korzarzy z 173 oraz Związek robotników zajętych w berlińskich pracowniach lasów z 244 członkami. Rozwój związku w upłynionym dziesięcioleciu nie był zawsze równy, wykazuje jednak ciągły postęp. Obecnie liczy 77.000 członków.

Od roku 1895 przeprowadził związek 731 walk zarobkowych. Więcej, jak połowa z nich, były strejki obronne. Razem brało w nich udział przeszło 150.000

członków. Około 75.000 strejkujących uzyskało skrócenie czasu pracy w przecięciu 3 i pół godziny tygodniowo, a dla 52.000 uzyskano podwyższenie zarobków w przecięciu o 10 procent. Na wsparcie strejkujących wśród upłynionego dziesięciolecia wydano około dwa miliony marek.

Oprócz walk o polepszenie płacy i warunków pracy starał się związek rozwinąć swą działalność w zakresie wsparć. W tym celu wydano przez upłynionych lat 10:

Na wsparcia podróży	310.219 m. 87 fen.
„ „ niesłusznie wydalonym z pracy	84.749 „ 67 „
Na wsparcia w wypadkach szczególnych	64.832 „ 20 „
Na obronę prawną	54.292 „ 63 „
Na przeprowadzki	50.420 „ 31 „
	564.514 m. 68 fen.

Na agitację — wraz z kosztami na wydawnictwo gazety związkowej — wydał związek 742.737 m. 99 fen. Ogólny dochód związku w przeciągu upłynionych lat dziesięć wynosił okrągłych 5 1/2 miliona, ogólny rozchód 4 1/2 miliona marek, tak, że obecnie rozporządza związek majątkiem, wynoszącym okrągły milion marek.

Już z tego, co się powyżej powiedziało wynika, że Związek pracujących w drzewie w pierwszym swym dziesięcioleciu rozwinął się do potężnej i wpływowej organizacji i nie ulega wcale wątpliwości, że i na przyszłość dalej rozwijać się będzie, stając się coraz więcej silną podporą swych członków w walce o zdobycie znośniejszych stosunków swego bytu.

Rozmaitości.

— **317 nowych lokomotyw** różnego gatunku zamówił pruski minister robót publicznych. Nowe lokomotywy, przeznaczone częścią do pociągów pospieszonych i osobowych, częścią do towarowych, zbudowane być mają według najnowszych doświadczeń techniki maszynowej. Koszta wynosić będą około 6 1/2 miliona marek.

— **Wynalazek piekarski.** Formalną rewolucję w piekarniach paryzkich wywołało wynalezienie maszyny do wyrabiania ciasta. Właściwie maszyna taka nowością nie jest, ważność jej jednak polega na odmiennej, niż przy innych maszynach, konstrukcyi. Mianowicie konstrukcyja maszyn dotychczasowych do wyrabiania ciasta była tego rodzaju, iż rozrabiała ciasto za pomocą odpowiednio sporządzonych, a wykonujących ruch wirowy łopatek, maszyna zaś obecnie wynajdziona jest w ten sposób skonstruowana, że naśladuje zupełnie pracę rąk ludzkich, a ciasto, podnoszące ruchem regularnym nabiera powietrza i staje się pulchne. Do obsługiwania tej maszyny potrzebny jest tylko jeden człowiek. — Rzecz naturalna, że używanie tej maszyny w piekarniach pociągnie za sobą znaczne obniżenie cen pieczywa.

— **Cegły korkowe.** Z odpadków przy fabrykacji korków do flaszek zaczynają obecnie wyrabiać cegły. Odpadki te pocięte na drobne kawałeczki miesza się z gaszonem wapnem rozrobionem z gliną garncarską. Otrzymaną w ten sposób masę wyrabia się następnie w formach pod lekkim ciśnieniem, poczem suszą się cegły w piecu przy temperaturze 140 — 150. Można używać do tego celu pieca piekarskiego. Cegły korkowe są nadzwyczaj lekkie, dostatecz-

nie wytrzymałe, złe przewodniki gorąca; dają się bardzo łatwo dzielić; spajają się, jak zwykle cegły wapnem, gipsem lub cementem, mają jednak nad tamtymi tę wyższość, że można w nie zabijać gwoździe i wiercić w nich z łatwością dziury. Wreszcie co się może wydać nieprawdopodobnem, są prawie ogniotrwałe. Pociągnięte smołowcem, są doskonałym materiałem na lodownię.

— **Poszukiwacze skarbów przyszłości.** Do zadziwiających rezultatów dość może nauka. Od niejakiemu czasu robią próby zbadania zawartości mineralnej łona ziemi za pomocą — telefonu. Prąd elektryczny prowadzi się do ziemi. Jeśli na przedłużeniu linii prądu znajdują się w głębi metale, to aparat wydaje pewien szmer, którego ton odpowiada jakości napotkanego metalu. By rozpoznać przeto, co się tam mieści, trzeba mieć wrażliwe muzyczne ucho, które pozwala wyznać się na tej szczególnej swego rodzaju „symfonii skarbów“. Wydaje się to bajką, a jednak powaga w kołach naukowych, geolog rządowy angielski w prowincyi Victoria, Lidgey, zajął się na seryo odnośnemi badaniami. Jeśliby się próby powiodły, to górnictwo doznałoby zupełnego przewrotu. Nie trzebaby już robić mozolnych i kosztownych wierceń próbnych, wystarczyłoby pójść sobie na spacer, trzymając przy uszach aparat i wsłuchiwać się w tony, jakie wydają skarby, w łonie ziemi ukryte. Któż zgadnie, co kryje niedaleka przyszłość? Może niedługo prospekt towarzystwa górniczego będzie wyglądał jak uwertura opery, której każdy ton znaczyć będzie złoto, srebro, platynę — słowem, skarby bezcenne i nieprzebrane. Przyszłym poszukiwaczom skarbów wypadnie zapewne przed rozpoczęciem poszukiwań — ukończyć konserwatorium muzyczne w którejś ze stolic Europy.

Wszelkie sprawy robotnicze załatwia
biuro kartelu
znajdujące się przy ulicy Szerokiej 21 I piętro.

Kalendarz zebrań.

Zebrań w **Poznaniu** odbywają się
na sali p. K. Berndta, ul. Zwierzynkowa 10.

W **poniedziałek 6 lipca**: Związek tapi-
cerów, wieczorem o godzinie 8.

W **środę 8 lipca**: Stowarzyszenie wyborcze
(polski wieczór), wieczorem o godzinie 8.

W **niedzielę 12 lipca**: Związek metalowców,
po obiedzie o godzinie 3.

W **środę 15 lipca**: Stowarzyszenie wyborcze
(niemiecki wieczór).

W **niedzielę 19 lipca**: Związek cieśli, w po-
łudnie o godzinie 12.

Inhalts Verzeichnis.

Aus der Gewerkschafts-Bewegung.
Die wirtschaftliche Lage der Arbeiter in amtlicher Beleuchtung.
Akkord-Bezahlung.
Zur Steuer der Wahrheit.
Generalversammlungen und Kongresse.
Arbeiter-Rundschan.
Aus den Gewerkschaften.
Verschiedenes.